

O. Marie-Dominique Philippe OP

Życie zakonne źródłem odnowy dla współczesnej Europy

Konferencja wygłoszona podczas V Zjazdu Gnieźnieńskiego, 12 marca 2004

Życie zakonne było dla Europy głębokim źródłem życia chrześcijańskiego. Dzisiaj nasza Europa buduje się całkowicie poza tym źródłem. Musi być ciężko chora i podzielona, skoro Europejczykom proponuje się wręcz rezygnację z jakiegokolwiek wzmianki o ich pochodzeniu i przynależności do chrześcijaństwa. Kontekst ten odciska piętno na życiu zakonnym, które też przechodzi głęboki kryzys, co często przejawia się w braku powołań i w formacji nieprzystosowanej do sytuacji i do mentalności przeważającej części dzisiejszych młodych. Czy zatem my, chrześcijanie Europy, nie stoimy przed palącą koniecznością ponownego odkrycia i pogłębienia tego, co najbardziej charakterystyczne dla chrześcijańskiego życia zakonnego?

DZIEDZICTWO I ROZPAD

Życie zakonne i świadomość Boga

Życie zakonne w swoim najbardziej podstawowym wymiarze opiera się na wymaganiu adoracji, oddawania czci Bogu. Wyjść na pustynię, aby żyć absolutem Bożej miłości i głosić tę miłość – oto podstawowe powołanie życia zakonnego we wszystkich jego postaciach. Pod tym względem życie zakonne strzeże w Kościele żywotności życia i misji Jana Chrzciciela, który zapowiada obecność Baranka Bożego pośród ludzi¹. A jeśli nasz Ojciec święty, Papież Jan Paweł II, stwierdził, że Sobór Watykański II jest dzisiaj dla Kościoła duchem Jana Chrzciciela², to życie zakonne samo musi się odnowić i być zacznem dla

¹ Por. J 1, 19-34.

2. „Chociaż Sobór nie przybierał surowego stylu postępowania Jana Chrzciciela, który nad brzegami Jordanu nawoływał do pokuty i do nawrócenia (por. Łk 3, 1-17), to jednak ujawnił w

-D. PHILIPPE, *La vie monastique – une source de renouveau...* - { PAGE | 111

Kościół i dla współczesnego człowieka³. Czyż nie powinno przeżywać tego przede wszystkim poprzez odnowioną świadomość adoracji? Jeśli, jak mówi Jan Paweł II, „europejska kultura sprawia wrażenie »milczącej apostazji« człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”⁴, to pilnie musimy w pełni to sobie uświadomić i udzielić na to odpowiedzi. My, chrześcijanie Europy, naprawdę jesteśmy jak mały Dawid przed Goliatem⁵. Jakaż procę daje nam Opatrzność? Życie zakonne. Ma ono żyć w pełni oddawaniem czci Bogu w Duchu i prawdzie⁶, adoracją, którą daje nam Jezus jako umiłowany Syn Ojca.

Miłość braterska

Z drugiej strony, życie zakonne we wspólnocie braci lub sióstr umożliwia takie życie chrześcijańskie, w którym jest najwięcej miłości. W Ewangelii Jezus wyraźnie nam pokazuje jedność między miłością do Boga i miłością do bliźniego. Jeśli w Starym Testamencie Bóg nakazał kochać swego bliźniego jak siebie samego, to cechą charakterystyczną życia chrześcijańskiego jest jedność tych dwóch przykazań, zaś w Ewangelii św. Jana Chrystus żąda od nas, byśmy miłowali się wzajemnie tak, jak On nas miłuje, w sposób, w jaki On nas miłuje: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”⁷. Chrześcijańska wspólnota zakonna jest rodziną, w której jedność między dwoma przykazaniami ma być

sobie coś z tego dawnego Proroka, ukazując z nową mocą współczesnemu człowiekowi Chrystusa, »Baranka Bożego, który gładzi grzech świata« (por. J 1, 29), Odkupiciela człowieka, Pana historii” (JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio Millennio Adveniente*, § 19).

3. „Życie konsekrowane pozostaje w służbie tego ostatecznego objawienia się chwały Bożej, dzięki któremu każde ciało ujrzy Boże zbawienie (por. Łk 3, 6; Iz 40, 5). Chrześcijański Wschód wypukła ten wymiar, gdy określa mnichów jako *aniołów Bożych na ziemi*, głoszących odnowę świata w Chrystusie. Na Zachodzie monastycyzm jest pamiątką i oczekiwaniem: *pamiątką* wielkich dzieł dokonanych przez Boga, *oczekiwaniem* na ostateczne spełnienie się nadziei. Orędzie monastycyzmu i życia kontemplacyjnego przypomina nieustannie, że prymat Boga nadaje ludzkiemu istnieniu pełnię sensu i radości, ponieważ człowiek został stworzony dla Boga i jest niespokojny, dopóki w Nim nie spocznie” (JAN PAWEŁ II, adhortacja apostolska *Vita consecrata*, § 27).

4. Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, § 9.

5. Por. 1 Sm 17, 38-51.

6. J 4, 23-24.

7. J 15, 13.

przeżywana w całym ewangelicznym radykalizmie⁸. Im pełniej dana osoba jest oddana, poświęcona, konsekrowana Jezusowi, tym lepiej wypełnia nowe przykazanie miłości braterskiej. A miłość braterska ma być przeżywana najmocniej, w sposób ostateczny, w całej pełni, w życiu zakonnym.

Świadczyć o prymacie miłości i być w Kościele ewangeliczną rodziną – oto sens i rola życia zakonnego.

Płodność apostołska i świadectwo

Absolut miłości sprawia, że życie zakonne w swoim oddziaływaniu staje się płodne. Pomyślmy, jak wiele klasztorów było żywymi źródłami dla chrześcijaństwa w Europie. Dzisiaj grozi nam, że popadniemy w jałowość pustyni, pozbawionej wody. Niektórzy uczeni twierdzą, że za trzydzieści lat wyschną na ziemi zbiorniki wody; tymczasem woda jest nam potrzebna do życia. Czyż nie jest to znakiem, że trzeba nam dotrzeć do Serca Jezusa, źródła wszelkiego życia⁹? Życie zakonne ma być w sercu Kościoła oazą, do której mogą przyjść wszyscy, aby pokrzepić się i odnowić w miłości, w braterstwie, w poszukiwaniu prawdy¹⁰. Czyż w ten sposób nie uobecnia wciąż na nowo tajemnicy Maryi, niewyczerpanego źródła łaski? Jeśli Maryja prawdziwie była Matką Europy (pomyślmy o wszystkich katedrach, wzniesionych na Jej cześć w różnych naszych krajach), to Kościół XXI wieku popadł w niesłychane ubóstwo. Dziś już nie chodzi o budowanie wielkich i pięknych katedr... Czy jednak na poziomie duchowym nie trzeba tworzyć licznych źródeł wody żywej, aby żarliwe życie chrześcijańskie mogło trwać i się odnawiać?

8. „Profesja rad ewangelicznych należy niezaprzeczalnie do życia i świętości Kościoła... jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał” (JAN PAWEŁ II, adhortacja apostołska *Vita consecrata*, § 29); zob. też ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa teologii (ST)*, II-II, q. 186, a. 1.

9. Por. J 19, 33-37; Ap 22, 1-2.

10. JAN PAWEŁ II do biskupów Francji podczas wizyty *ad limina apostolorum* (18/12/2003), § 7: „Wielu z Was podkreśla, jak ważną rolę w Waszych diecezjach odgrywają wspólnoty życia kontemplacyjnego, dzięki dawanemu świadectwu i modlitwie, wznosząc świat do Boga i uczestnicząc w tajemnicy Chrystusa i Kościoła misyjnego, na wzór św. Teresy z Lisieux. Te szczególne miejsca, które promieniują duchowo na zewnątrz i same udzielają gościny, przyczyniają się do apostołskiej płodności parafii, ruchów i służb, a dla wielu młodych i dorosłych są punktem odniesienia i przestrzenią, w której mogą oni znaleźć trwałe podstawy do budowy i umacniania swego życia ludzkiego i duchowego, mogą mocno doświadczyć Bożego Absolutu, a także znaleźć ostoję pokoju i ciszy w społeczeństwie pełnym zamętu.”

ŹRÓDŁA KRYZYSU

Kryzys, jaki przechodzimy, ma wielorakie źródła i nie trzeba ich tutaj omawiać. Bardzo znamionym jego symptomem jest New Age. Wspomnijmy tylko o dwóch zasadniczych moim zdaniem sprawach.

Po pierwsze, żyjemy w świecie, który przestał być chrześcijański, którego kultura i mentalność już nie są kształtowane przede wszystkim przez Ewangelię. Dzisiaj już nie możemy zadowolić się życiem w sprzyjającym środowisku. Przeciwnie, nasze środowisko nie sprzyja życiu chrześcijańskiemu. Większość naszych współczesnych już nie rozumie życia zakonnego. Jakże często utożsamiają je z jakąś formą sekciarstwa. W ten sposób świat często staje się miarą konkretnych wymogów życia, nawet w obrębie życia zakonnego.

Ponadto, poza tym kontekstem – i to jest najbardziej radykalny punkt – stoimy wobec rosnącej fali ideologii antychrześcijańskiej i, siłą rzeczy, antyreligijnej. Współczesne ideologie wywierają ogromny wpływ na umysły ludzi młodych. Toteż kryzys, z jakim się zmierzamy, jest bynajmniej nie tylko kryzysem kultury chrześcijańskiej – jest kryzysem ludzkiego umysłu poszukującego prawdy. Czyż nie jest to wołanie na alarm, wołanie naszego Papieża w encyklice *Fides et ratio*, gdzie podkreśla on, że współczesny człowiek w pewien sposób stracił nadzieję na odkrycie prawdy¹¹? Jakże w tych warunkach wiara mogłaby zakorzenić się i rozwijać zgodnie ze wszystkimi swoimi wymogami? Już Papież Paweł VI podkreślił, że jednym z największych zagrożeń dla Kościoła katolickiego jest fideizm¹². Faktycznie, jeśli ludzki umysł

11. „... ukształtowała się w ludziach współczesnych, a nie tylko u nielicznych filozofów, postawa ogólnego braku zaufania do wielkich zdolności poznawczych człowieka. Pod wpływem fałszywej skromności człowiek zadowala się prawdami częściowymi i tymczasowymi i nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia osobowego i społecznego. Można powiedzieć, że stracił nadzieję na uzyskanie od filozofii ostatecznych odpowiedzi na te pytania” (JAN PAWEŁ II, encyklika *Fides et ratio*, § 5).

12. W przemówieniu wygłoszonym 10 września 1965 roku do uczestników VI Międzynarodowego Kongresu Tomistycznego: „Wasze badania mogą ponadto przyczynić się do rozproszenia pogardy części wierzących, kuszonych dzisiaj przez odradzający się fideizm. Uznając wartość jedynie myśli naukowej i nieufni wobec pewności, jakie niesie mądrość filozoficzna, są oni skłonni przyjmować porządek prawd metafizycznych opierając się jedynie na woli. Wobec tej rezygnacji z intelektu, prowadzącej do rujnacji tradycyjnej doktryny preambuły wiary, wasze prace mają przypominać o niezbywalnej wartości rozumu naturalnego, uroczyście potwierdzonej przez Sobór Watykański Pierwszy, w zgodności ze stałym nauczaniem Kościoła, którego jednym z najbardziej kompetentnych i najwybitniejszych świadków jest św. Tomasz z

-D. PHILIPPE, *La vie monastique – une source de renouveau...* - { PAGE | 114

nie jest zdolny do poszukiwania prawdy i odkrycia istnienia Boga, to wiara już nie może się zakorzenić ani rozwijać. I w ten sposób zanika życie chrześcijańskie, które – dopóki jesteśmy na ziemi – przeżywamy w wierze. Przypomnijmy sobie krzyk Jezusa w Ewangelii św. Łukasza: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”¹³

Skutki kryzysu dla życia zakonnego

Te dwie ułomności – w dziedzinie życia społecznego i w dziedzinie intelektu – niosą zasadnicze skutki dla zakorzenienia rad ewangelicznych w sercach ludzi, zwłaszcza młodych. Rzeczywiście, łaska buduje na naturze¹⁴. A jeśli fundament łaski jest zupełnie rozchwiany, to życiu chrześcijańskiemu bardzo trudno jest się zakorzenić.

Wobec ducha dziewictwa: każde doświadczenie wydaje się dzisiaj dobre. Moralność całkowicie skostniała i trudno rozbudzić w młodych świadomość moralną. Bardzo wiele rodzin jest rozbitych, a rodzice już w niewielkim stopniu sprawują odpowiedzialne rodzicielstwo, toteż pierwsze wychowanie często bywa ułomne. A to bardzo utrudnia wielu młodym ludziom zakorzenienie w wierności.

Wobec ducha ubóstwa: żyjemy w świecie opanowanym przez dążenie do skuteczności za wszelką cenę i przez ducha rywalizacji. Trudne staje się doświadczenie prawdziwej pracy ludzkiej, która umożliwi zakorzenienie cnoty nadziei poprzez ewangeliczne ubóstwo.

Wobec ducha posłuszeństwa: wolność jest pojmowana jako autonomia i brak jakichkolwiek ograniczeń, przy gloryfikowaniu własnego „ja” i subiektywizmu; zasadniczą rolę odgrywa w tym wpływ Freuda. Niszczy on świadomość ojcostwa i prawdziwego autorytetu, służącego dobru osób.

Akwinu” (przekład na podstawie tekstu francuskiego z „L’Osservatore Romano” z 13 i 14 września 1965).

13. Łk 18, 8.

14. Św. TOMASZ Z AKWINU, *ST*, I, q. 2, a. 2, ad 1; I-II, q. 99, a. 2, ad 1; por. także I, q. 1, a. 8, ad 2.

Powierzchowne reakcje

Na to wszystko można zareagować dwojako, lecz obie reakcje pozostają powierzchowne. Nie są prawdziwą, dostatecznie ewangeliczną i głęboką odpowiedzią.

Pierwsza reakcja polega na stwierdzeniu, że życie zakonne już się skończyło, że przeżywanie go dzisiaj jest niemożliwe. W rzeczywistości oznacza to całkowite wyrzeczenie się życia chrześcijańskiego w jego ewangelicznym radykalizmie¹⁵. Czy w gruncie rzeczy nie oznacza to często braku chrześcijańskiej nadziei i męstwa?

Napotyamy też jednak reakcję polegającą na formalistycznym skostnieniu, swoistym zamknięciu w sobie, nieco faryzejskim usztywnieniu moralnym i doktrynalnym. Nietrudno to zauważyć w wielu naszych krajach ...

Czy raczej nie należy zrozumieć tego, co mówiła św. Teresa z Avila? Czyż w każdej niebezpiecznej sytuacji, atakującej podstawy całego naszego życia, nie musimy podejmować radykalnych środków¹⁶? Aby przywrócić życiu zakonnemu całą żywotność, młodość, trzeba posunąć się głębiej i uchwycić *przyczynę* życia zakonnego w Kościele. Trzeba odkryć, że życie zakonne jest jakby duszą życia chrześcijańskiego.

15. „Trudności, z jakimi liczne Instytuty zmagają się dziś w niektórych regionach świata, nie powinny budzić wątpliwości co do tego, że profesja rad ewangelicznych jest *integralną częścią życia Kościoła*, stanowi bowiem dla niego cenny bodziec do coraz większej wierności Ewangelii” (JAN PAWEŁ II, adhortacja apostołska *Vita consecrata*, § 3).

16. „Wobec tego wielkiego pożaru, coraz dalej się szerzącego, którego żadna siła ludzka ugasić nie zdoła (...), tak, zdaje mi się, należy postępować, jak się to zwykło czynić czasu wojny, gdy przemagające siły nieprzyjaciela cały kraj zaleją. Wtedy król czy wódz, widząc siebie zewsząd zagrożonym i ściśnionym, z wyborem samych dzielnych i walecznych wojowników, których jedna garstka więcej dokazać zdoła, niż całe zastępy żołnierzy licznych, ale niemężnych, chroni się do twierdzy i obwarowawszy ją, raz po raz czyni z niej na nieprzyjaciela podjazdy i wycieczki. Zdarza się nieraz, że tym sposobem odniesie zwycięstwo; a chociażby nie zwyciężył, przynajmniej nie będzie zwyciężony, bo wśród załogi nie ma zdrajców, sami w niej wybrani i doświadczeni żołnierze, więc twierdzy nieprzyjaciel nie zdobędzie, chyba głodem. Ale w tej twierdzy, którą mam na myśli, w Kościele świętym, nie ma takiego głodu, który by zdołał zmusić załogę do poddania się; obrońcy jej umrzeć mogą, zwyciężonymi być nie mogą” (Św. TERESA OD JEZUSA, *Droga doskonałości*, 3, w: *Dzieła*, t. 2, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1987, tłum. bp H.P. Kossowski, s. 18).

Sklania nas to przede wszystkim do odnowy teologicznej. Faktycznie, scholastyka zwana tomistyczną zatrzymała się na myśli formalnej. Dzisiaj potrzebujemy takiej teologii, która wszystko podejmie z punktu widzenia celu, co znacznie głębiej odpowiada wymaganiom Słowa Bożego i oczekiwaniom dzisiejszych ludzi. Poszukiwanie w perspektywie przyczynowości celowej umożliwi wielką śmiałość; trudno to trafnie wyrazić.

Czy tutaj nie należy próbować zrozumieć, iż życie zakonne żyje w sercu Kościoła tajemnicą Boskiego macierzyństwa Maryi? Jest ono czymś podstawowym i ostatecznym, przerasta wszelki formalizm. I jest najgłębszym podjęciem przez Boga jakże delikatnej równowagi między naturą, osobą i łaską.

BOSKIE MACIERZYŃSTWO MARYI A RZĄDY OJCA

Z teologicznego punktu widzenia możemy zadać sobie pytanie: co aktualnie budzi największe upodobanie Ojca, kiedy po ojcowsku rządzi On ludzkością? To pytanie powinien sobie stawiać każdy teolog.

Możemy na to odpowiedzieć, że we wzrastaniu miłości doskonała jest Maryja. Jej wzrastanie nie kryło w sobie żadnych niedoskonałości. Maryja, która jest stworzeniem, jest w stawaniu się (*le devenir*), ale Jej stawanie się jest doskonałe. Normalną kolejną rzeczą, stawanie się jest naznaczone różnorodną niedoskonałością: natura zakłada pewne nieokreślenie, a kiedy robimy coś nowego, to osiągamy tylko częściowy sukces. Wtedy podejmujemy rzecz na nowo, i po wielu próbach udaje nam się zrobić coś doskonałego. Natomiast z Maryją jest inaczej: jest Ona doskonała w porządku wzrastania miłości.

Możemy więc powiedzieć, że właściwym owocem rządów (*le gouvernement*) Ojca, ich szczytem, arcydziełem, jest tajemnica Boskiego macierzyństwa Maryi. Jezus w swej pełni łaski jest w pewien sposób ponad stawaniem się. Nie wzrasta w miłości. Nie można więc powiedzieć, że Jezus jest uwieńczeniem rządów Ojca, skoro jest Jego umiłowanym Synem. W swojej ludzkiej naturze doświadczył oczywiście pewnego rozwoju¹⁷, ale przede wszystkim w wymiarze swej cielesności, a zatem w rządach Ojca ten rozwój nie jest tym, co substancjalne.

17. „Dziecię zaś rości i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40).

Tajemnica Baranka

Jednakże Jezus, Syn umiłowany, stał się Barankiem w tajemnicy Krzyża. Złożył samego siebie w ofierze na Krzyżu, w posłuszeństwie Ojcu¹⁸, aby Jego otoczyć chwałą, a nas zbawić. To jest szczytem całej misji Chrystusa wśród nas i szczytowym przejawem miłości Ojca. W tym właśnie Jego miłość spełnia się i objawia jako prawda¹⁹. Możemy więc powiedzieć, że Jezus w jedności z Ojcem sprawuje rządy, których uwieńczenie następuje na Krzyżu, kiedy Jezus jest w pełni Barankiem. To właśnie ukazuje nam w mowie symboli Apokalipsa²⁰, a także Ewangelia św. Jana²¹. W Krzyżu Chrystusa mamy więc, poprzez posłuszeństwo Jezusa, spełnienie i pełne objawienie miłości Ojca.

W tajemnicy Baranka Maryja, Matka Jezusa, jest głęboko zjednoczona ze swoim Synem. Jezus patrzy na Nią z Krzyża jako na „Niewiastę”²², Tę, która całkowicie stanowi z Nim jedno²³. Czyż nie jest Ona Oblubienicą Baranka, Tą, która razem z Nim dokonuje wspólnego dzieła? W tajemnicy swego współcierpienia Maryja jest dogłębnie zjednoczona z całopalną ofiarą Baranka. Jezus patrzy na Nią jako na Niewiastę; czyni z Niej Niewiastę pragnąc, zgodnie z miłością Ojca, aby stanowiła z Nim „jedno” w Jego tajemnicy posłuszeństwa Ojcu. Jeśli Jezus stanowi jedno z Ojcem w posłuszeństwie Krzyża, co Mu pozwala działać razem z Ojcem²⁴, to Maryja

18. „On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8); „Przeto przychodząc na świat, [Chrystus] mówi: *Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało (...)* Oto idę (...) *aby spełnić wolę Twoją, Boże*” (Hbr 10, 5-7); „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga *arcykapłanem na wzór Melchizedeka*” (Hbr 5, 8-10).

19. „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków – Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 23-24).

20. Por. Ap 5, 7.

21. Por. J 13, 3.

22. J 19, 26.

23. „»Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta«. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 23-24).

24. „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (J 5, 17).

przeżywa w miłości tę samą tajemnicę spełnienia woli Ojca. Czyż w ten sposób nie współpracuje ściśle z dziełem Baranka? I spełnia to dzieło w miłości. Możemy więc powiedzieć, że Maryja we wzrastaniu swojej miłości jest najdoskonalszym owocem rządów Ojca i Baranka. Posłuszeństwo Jezusa wobec Ojca otacza chwałą Ojca i zarazem całe jest dla Maryi, gdyż właśnie Maryja w sposób najdoskonalszy żyła Boskim źródłem – Sercem Chrystusa.

Maryja i Kościół

Czy te słowa oznaczają postawienie tajemnicy Maryi ponad wszystkim? Nie, ale odkrycie, że jest Ona na szczycie Kościoła. W pewien sposób, z punktu widzenia rządów Jezusa, nie ma nic większego od tajemnicy Maryi. A zatem, aby poznać rządy Syna i Jego Ojca, należy patrzeć na tajemnicę Maryi. I bezpośrednio po Maryi – na Kościół.

Jeśli to prawda, istnieje zatem w Kościele coś, co zależy bezpośrednio od Maryi i od Ducha Świętego, wszystko bowiem, co pochodzi od Maryi (jak całe Jej wzrastanie), dokonuje się przez Ducha Świętego. Zostaje nam to powiedziane w tajemnicy Zwiastowania. Kiedy Maryja pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”, odpowiedź pada natychmiast: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”²⁵. Ukształtowanie ciała Chrystusa zależy bezpośrednio od Ducha Świętego, a poprzez Niego, od Maryi.

Boskie macierzyństwo Maryi przy Zwiastowaniu i Bożym Narodzeniu wypełnia się do końca w Jej Boskim macierzyństwie u stóp Krzyża. Stojąca pod Krzyżem Maryja, stanowiąca z Jezusem „jedno” w tajemnicy Baranka, bezpośrednio od Jezusa, który idzie „do Boga”²⁶, otrzymuje Jana za syna. Pod tchnieniem Parakleta Maryja staje się Matką Jana i Kościoła. Tak jak przy Zwiastowaniu Boskie macierzyństwo Maryi zależy bezpośrednio od działania Ducha Świętego, ponad Józefem, tak samo pod Krzyżem, narodziny do życia w Bogu zależą bezpośrednio od działania Parakleta w Maryi, ponad autorytetem Piotra.

25. Łk 1, 34-35.

26. Por. J 1, 1 i 18.

Maryja i Piotr

A przecież Chrystus oznajmiło Piotrowi: „Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój”²⁷. Niewątpliwie mądrość teologiczna zawsze musi zestawiać ze sobą Maryję i Piotra; musi rozeznawać, co należy kontemplować i precyzować w świetle Maryi i w świetle Piotra²⁸.

Na pierwszym miejscu widać, że Piotr ma strzec tajemnicy Maryi, tak jak Józef. Przy Zwiastowaniu rola Józefa widziana z zewnątrz nie miała w sobie nic pozytywnego. W rzeczywistości była bardzo doniosła, gdyż Józef pozwolił Duchowi Świętemu doprowadzić swe dzieło do końca i w ukryciu²⁹. Swym usunięciem się w cień Józef pozwolił dziełu Ducha Świętego dokonać się w sposób ukryty, a więc absolutnie czysty z punktu widzenia miłości. Ta małość jest wielkością Józefa, ostatniego z Patriarchów.

Zadajmy więc sobie pytanie: w jakim dziele Maryi Piotr pełni rolę analogiczną (przez podobieństwo) do roli Józefa? Piotr jest podobny do Józefa, kiedy zostaje poproszony o to, by ukryć dzieło Ducha Świętego. Jakie zatem działanie zależy w najwyższym stopniu od Maryi, jest Jej powierzone, dla Niej zastrzeżone, i zostaje zrealizowane przez Ducha Świętego, czego świadkiem jest Piotr? Powinniśmy sobie postawić to pytanie.

Jedyne dzieło, które zależy od Maryi i od Ducha Świętego, a którego Piotr jest świadkiem, opiekunem, stróżem kształtu nadawanego przez Maryję i Ducha Świętego, to życie kontemplacyjne – wyprzedzenie widzenia uszczęśliwiającego³⁰. Życie kontemplacyjne jest dziełem Ducha Świętego w

27. Mt 16, 18.

28. „Relacja, jaka zachodzi pomiędzy owymi wymiarami Kościoła [maryjnym i Piotrowym] jest ścisła, głęboka i ma charakter komplementarny, pomimo że wymiar maryjny poprzedza wymiar Piotrowy zarówno w zamyśle Bożym, jak i w czasie, jest ponadto bardziej doniosły i dominujący, bogaty w implikacje, gdy chodzi o poszczególne powołania kościelne zarówno w planie jednostkowym, jak i wspólnotowym” (JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej z 22 grudnia 1987, „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 1/1998, dodatek do rocznika 1997, s. I i II).

29. „Chwałą Boga rzecz taić, a chwałą królów rzecz zbadać” (Prz 25, 2).

30. Apostolskie i misyjne życie zakonne wypływa z życia kontemplacyjnego, jest jego widzialną kontynuacją w imię miłosierdzia: „Misjonarz winien być człowiekiem modlitwy kontemplacyjnej i czynu. Rozwiązanie problemów znajduje on w świetle słowa Bożego oraz w modlitwie osobistej i wspólnotowej. (...) Misjonarz, który nie oddaje się kontemplacji, nie może głosić Chrystusa w sposób wiarygodny. Jest on świadkiem żywego doświadczenia Boga i

-D. PHILIPPE, *La vie monastique – une source de renouveau...* - { PAGE |1110

nas. To dzieło jest jedyne i niepowtarzalne. Domaga się wyjścia poza własne ramy i rozwinięcia się w życie apostołskie, w życie misyjne, i tutaj jest podporządkowane Piotrowi, któremu Chrystus powierzył pieczę nad swoimi owcami³¹.

W Kościele istnieje więc działanie, które zależy ściśle od Maryi i od Ducha Świętego, a którego świadkiem ma być Piotr. Pierwszym jego zadaniem jest zatem czuwanie nad dziełem Maryi i Ducha Świętego. W żaden sposób nie umniejsza to działania Piotra w Kościele. Przeciwnie, ukazuje to jasno jego więź z tajemnicą Boskiego macierzyństwa Maryi³². Piotr nie ma realizować niczego własnego w tajemnicy Boskiego macierzyństwa Maryi, lecz ma go strzec jako najcenniejszego skarbu, respektować je i rozgłaszać jako najważniejsze dzieło Ducha Świętego dla nas. Czyż nie to właśnie objawia Jezus, kiedy powierzwszy Piotrowi pieczę nad swoimi owcami pokazuje mu, że coś z tajemnicy Jana, który pod Krzyżem otrzymał Maryję za Matkę, jest w pewien sposób zastrzeżone dla Niego, dla Jezusa³³?

Konsekracja chrześcijanina przez życie monastyczne w najściślejszym znaczeniu (w jego wymiarze kontemplacyjnym) jest bezpośrednio dziełem Ducha Świętego przez dar mądrości. Jest w Kościele jakby przedłużeniem Boskiego macierzyństwa Maryi. Świetnie to pojęli chrześcijanie Wschodu, podczas gdy nam grozi to, iż zbyt słabo rozumiemy, że najważniejsza rola Piotra to strzec dzieła, którego Duch Święty dokonuje przez Maryję w Kościele, i dawać o tym dziele świadectwo.

powinien móc powiedzieć jak Apostołowie: »cośmy usłyszeli o Słowie życia... na co patrzyliśmy... oznajmiamy wam« (1 J 1, 1-3)” (JAN PAWEŁ II, encyklika *Redemptoris missio*, § 91).

31. J 21, 15-17.

32. „Maryjny wymiar Kościoła znajduje się przed wymiarem Piotrowym, choć jest z nim ściśle związany i wobec niego komplementarny. Niepokalana poprzedza wszystkich, a więc także samego Piotra i Apostołów” (JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kolegium Kardynałskiego i członków Kurii Rzymskiej z 22 grudnia 1987, „L’Osservatore Romano”, wyd. cyt., s. 1).

33. Por. J 21, 20-23. „Po Maryi, Matce Jezusa, otrzymał ten dar Jan, umiłowany uczeń Jezusa, świadek stojący wraz z Maryją u stóp Krzyża (por. J 19, 26-27). Jego wybór całkowitej konsekracji jest owocem Bożej miłości, która go ogarnia, podtrzymuje go i wypełnia mu serce. Jan – obok Maryi – jest jednym z pierwszych spośród licznych mężczyzn i kobiet, którzy od samych początków historii Kościoła aż do końca, pobudzeni przez Bożą miłość, czują się powołani, by iść za Barankiem złożonym w ofierze i żyjącym, dokądkolwiek pójdzie (por. Ap 14, 1-5)” (JAN PAWEŁ II, adhortacja apostołska *Vita consecrata*, § 23).

STRZEC SŁOWA BOŻEGO W WIERZE

Nie zapominajmy o pewnym fragmencie z Ewangelii św. Łukasza. Ktoś mówi do Jezusa: „Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą”. Może to się wydawać małą sensacją, choć bez większego znaczenia. Jezus posługuje się tym wydarzeniem, aby nas nauczać. Co robi? Nie rusza się z miejsca i odpowiada: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je”³⁴. A kiedy „jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: »Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś«”, Jezus odpowiada: „Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają”³⁵. Nie zatrzymujmy się na zwykłym, zewnętrznym znaczeniu, jak nazbyt często robimy. Nie zapominajmy o tym, co św. Augustyn, patrzący głęboko, jako przyjaciel Chrystusa, mówi o Boskim macierzyństwie Maryi: *Prius concepit in corde quam in carne*³⁶. Maryja – i na tym polega cała Jej wielkość – najpierw poczęła Słowo Boże w swoim sercu, w swojej wierze, zanim Je poczęła w swoim ciele. Oczywiście jest, że macierzyństwo Maryi według ciała i krwi, które urzeczywistnił w Niej Duch Święty, jest jedyne w dziejach ludzkości i dokonało się w określonej epoce. Jak jednak Maryja mogła przeżyć w swoim ciele, *in carne*, Wcielenie Słowa? Tak, że najpierw poczęła w swojej wierze, nadziei i miłości, *in corde*, Słowo Boże, które w Niej przyjęło ciało.

Jezus więc pokazuje, że wielkość macierzyństwa Maryi polega na tym, że poczęła Ona najpierw w swoim sercu, *in corde*. Wszystkie dzieci Maryi są powołane do tego, by tak jak Ona żyć tajemnicą Boskiego macierzyństwa *in corde*, czyli w wierze, nadziei i miłości. W Najświętszej Maryi Pannie najwznioślejsza jest Jej wiara – wiara we Wcielone Słowo – nadzieja i miłość. A w Jej wierze, nadziei i miłości, stając się dziećmi Maryi, wszyscy możemy mieć udział w tej samej tajemnicy. Nasze życie chrześcijańskie polega na przeżywaniu tej samej tajemnicy, z większą czy mniejszą mocą i głębią, w sposób mniej lub bardziej nadprzyrodzony.

34. Łk 8, 20-21. Por. Mt 12, 46-50; Mk 3, 31-35.

35. Łk 11, 27-28.

36. Zob. Św. AUGUSTYN, *Sermon 215*, 4 (P.L. 38, kol. 1074); *La virginité consacrée*, III, 3 (Paris, Nouvelle bibliothèque augustinienne, 1992, I, p. 82); zob. także Św. LEON, *Sermons pour Noël*, I, 1 (SC 22bis, Paris, Cerf, pp. 68-69). Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, § 53.

Kontemplacyjne życie zakonne polega więc przede wszystkim na przeżywaniu tej tajemnicy. Wśród chrześcijan muszą znaleźć się ludzie, mężczyźni i kobiety, którzy pójdą za Maryją wąską drogą³⁷, w owym *prius concepit in corde*, w swojej wierze. Pójdą za Nią i wraz z Nią będą żyć głębią tej samej tajemnicy. To właśnie głosi Jezus w Ewangelii św. Łukasza. Pokazuje w ten sposób, że całe życie zakonne, budowane na tajemnicy macierzyństwa Maryi i trwające w tym macierzyństwie, nabiera nowego charakteru: pozwala nam w naszym życiu – nie tylko w sercu, ale w całym naszym życiu – żyć tajemnicą Wcielenia, dzięki Słowu Bożemu.

Serce Kościoła

Czyż nie kryje się tu wielki sekret misterium Kościoła? Kościół to przede wszystkim Boskie macierzyństwo Maryi, w dwóch etapach: najpierw istnieje macierzyństwo Maryi względem Słowa, umiłowanego Syna Ojca; to macierzyństwo urzeczywistnia się przy Zwiastowaniu. Jednakże jest ono *dla* drugiego macierzyństwa, które urzeczywistnia się pod Krzyżem (tajemnica Wcielenia jest przyporządkowana tajemnicy Odkupienia). Ukrzyżowany Jezus daje swoją rodzoną Matkę Janowi, aby stała się *jego* Matką: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: »Niewiasto, oto syn Twój«. Następnie rzekł do ucznia: »Oto Matka twoja«. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”³⁸. Pierwsze macierzyństwo wypełnia się w drugim, gdyż Jezus jest Barankiem. Uczynił się Synem Maryi, aby być Barankiem, który składa siebie Ojcu w ofierze. Pod Krzyżem zaś Maryja stanowi „jedno” z Barankiem, jest Niewiastą, gdyż chce tego sam Jezus.

Maryja jako Matka przyciąga więc do siebie uczniów Chrystusa, kobiety i mężczyzn, by kontynuować w Kościele tajemnicę swojego Boskiego macierzyństwa. Czy nie powinniśmy tego potwierdzać własnym życiem? Czyż działaniem właściwym Duchowi Świętemu, Parakletowi, nie jest realizowanie w nas tajemnicy Boskiego macierzyństwa Maryi w wierze: *Prius in corde*? Rzeczą pierwszą i najbardziej radykalną w rządach Ojca jest urzeczywistnienie w Maryi Boskiego macierzyństwa, owego *prius concepit in corde* i urzeczywistnianie go we wszystkich Jej dzieciach, we wszystkich ludziach, których szczególnie sobie wybrała. Niektóre spośród dzieci Maryi są wybrane specjalnie po to, by były

37. Por. Mt 7, 13-14.

38. J 19, 26-27.

sercem Kościoła³⁹. Życie kontemplacyjne ma, jak mówi Jezus, „najlepszą cząstkę”⁴⁰ – czy też, jak mówi Kościół, „wyborną cząstkę (*pars praeclara*) w mistycznym Ciele Chrystusa”⁴¹ – ale jest to prawdą także w odniesieniu do każdej prawdziwie ewangelicznej formy życia apostołskiego. Czyż nie to jest pierwszym dziełem Maryi? W pewien sposób to działanie jest czysto immanentne, w immanencji życia Ducha Świętego, Parakleta. Być może jest wręcz własnym dziełem Parakleta. Istnieje rzeczywistość, którą musimy odkryć, rzeczywistość, która zależy tylko od Maryi i od Ducha Świętego, od Parakleta; jej świadkiem jest Piotr. Tutaj Piotr bezpośrednio nie wkracza: istnieje w nas coś, co należy do Boga i co pochodzi tylko od samego Boga.

Jeśli to prawda, widzimy więc, że chrześcijańskie życie zakonne w swoim najgłębszym wymiarze jest tajemnicą, która przerasta wszelkie ludzkie działanie, wszystko, co człowiek mógłby zrobić, zrealizować; jest czymś nieskończenie większym, czymś zastrzeżonym dla Ducha Świętego i dla macierzyńskiego dzieła Maryi. Sposób, w jaki Duch Święty prowadzi Maryję, przybiera szczególny obrót od chwili Współcierpienia pod Krzyżem. Jezus nazywa tutaj Ducha Świętego niezwykłym słowem: „Paraklet”⁴². Musimy więc odkryć, że w Kościele istnieje szczególne dzieło, Boskie, ukryte, które pochodzi bezpośrednio od Ducha Świętego, Parakleta, i które jest właściwe macierzyńskiemu działaniu Maryi.

Ta właśnie miłość i ta kontemplacja Boskiego macierzyństwa Maryi, przeżywana w najtajniejszej głębi naszego życia chrześcijańskiego, jest w Kościele prawdziwym źródłem odnowy życia ewangelicznego. Wychodząc poza wierność Konstytucjom, trzeba dotrzeć do ukrytego źródła, gdyż tylko ono może nam dać nową żarliwość, nową wierność, zdolną pokonać najsilniejsze, najbardziej gwałtowne pokusy.

39. Zob. Św. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Rękopis B*, 3 v°, w: *Rękopisy autobiograficzne*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997, tłum. A. Bartosz, s. 200-201.

40. Łk 10, 42. Św. Augustyn wielokrotnie komentował to zdanie, stosując je do życia kontemplacyjnego, zwłaszcza w kazaniach 103 et 104 (1^{ère} série). Zob. także Św. TOMASZ, *ST*, II-II, q. 182, a. 1.

41. Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, § 7. Por. Św. CYPRIAN, *De habitu virginum*, 3, P.L. 4, kol. 443; Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, § 46; PAWEŁ VI, *Allocution du 22 février 1966*, (*Insegnamenti di Paolo VI*, 1966, p. 56, cytowane w przyp. 30 *Instruction sur la vie contemplative et la clôture des moniales*, SCRIS 1969); *CIC*, kan. 674.

42. Por. J 14, 16; 14, 26; 15, 26; 16, 7.

M.-D. PHILIPPE, *La vie monastique – une source de renouveau...* - { PAGE |1115

Stwierdzenie tego wszystkiego wcale nie znaczy, że odbieramy coś Piotrowi! Jeśli Jezus powiedział do Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce *zbuduję* Kościół mój”, to znaczy, że cały rozwój Kościoła przewiduje owo dzieło Parakleta. To pokazuje – jak najdalej od odbierania czegokolwiek Piotrowi – że działanie Piotra polega przede wszystkim na tym, by strzec kontemplacji i czynić wszystko, aby kontemplacja była przeżywana w Kościele. Kontemplacyjne życie monastyczne jest najcenniejszym, najgłębszym depozytem Kościoła, jaki został powierzony Piotrowi. Pontyfikat Jana Pawła II w bardzo wyraźnym świetle ukazuje rolę Maryi, co ma szczególne znaczenie dla życia zakonnego.

tłum. ak

-D. PHILIPPE, *La vie monastique – une source de renouveau...* - { PAGE |1115